

Wszyscy do walki o wzrost produkcji rolnej

W niedzielę Zjazd Przodujących Chłopów w Poznaniu

W najbliższą niedzielę w auli Uniwersytetu Poznańskiego odbędzie się Zjazd Przodujących Chłopów z województwa poznańskiego.

Na zjazd przybędzie kilkuset przodujących ludzi naszej wsi — spółdzielców i chłopów indywidualnie gospodarujących ze wszystkich powiatów naszego województwa. W zjeździe wezmą również udział pracownicy nauki, agronomowie POM i zootechnicy powiatowych rad narodowych.

Zjazd poświęcony będzie omówieniu i przedyskutowaniu realizacji przez wieś wielkopolską wskazań IX Plenum o rozwoju produkcji rolnej oraz uchwały Rady Ministrów o rozwoju hodowli.

Okres po IX Plenum oraz zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR wykazują, jak wielkie rezerwy i niewyżyskane możliwości istnieją w naszym rolnictwie. Jednocześnie chłopci pracujący naszego województwa zebrał już wiele ciekawych, pożytecznych i cennych doświadczeń w swej pracy.

Na zjeździe przodujący chłopci podziela się tymi doświadczeniami, uzyskującymi tak przez gospodarstwo indywidualne, jak całe gromady i spółdzielnie.

Szeroka wymiana doświadczeń i ich upowszechnienie — oto cel, który przyswiecać będzie obradom Zjazdu Przodujących Chłopów w Poznaniu.

GTAS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok X Wyd. A B

Poznań, piątek 8 stycznia 1954 r.

Nr 7 (3063)

Najmłodszy przodownik Nauki z całej Polski gościli na uroczystości Choinki Noworocznej u Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP)

Kilkaset dzieci — przodowników nauki i pracy społecznej z całego kraju przybyło 6 bm. na zaproszenie Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta na uroczystość choinki noworocznej do Urzędu Rady Ministrów w Warszawie.

Dzieci zgromadziły się w sali Marmurowej, dokąd przy dźwiękach hymnu narodowego przybył gorąco i serdecznie witany Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut, któremu towarzyszyli: wiceprezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz, szef Urzędu Rady Ministrów — minister K. Mijał i wiceminister oświaty — Z. Dembiński.

W imieniu zebranych dzieci raport Prezesowi Rady Ministrów złożyła przewodnicząca rady drużyny Centralnego Ośrodka Harcerskiego w Cieplicach — Małgo-

rzata Golmento, zaś serdeczne i gorące życzenia od całej drużyny polskiej złożył uczeń szkoły TPD nr 14 w Warszawie — Zbyszek Rymaszewski.

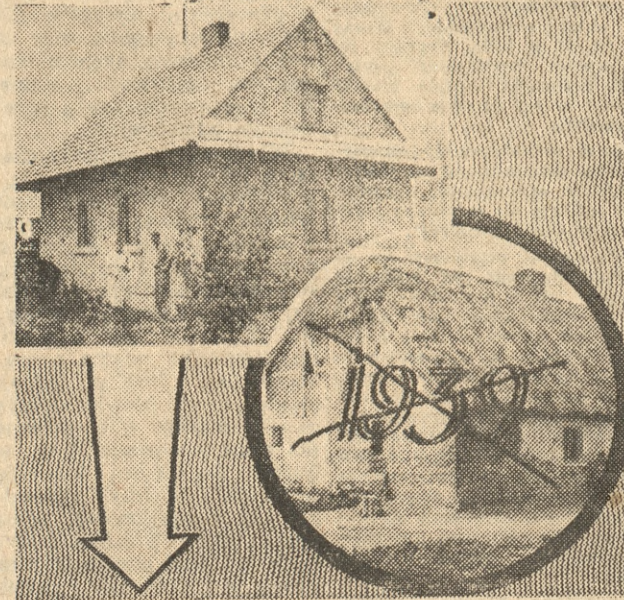
W odpowiedzi na życzenia Prezesa Rady Ministrów — Bolesław Bierut powiedział:

DROGIE, KOCHANE DZIECI!

Serdecznie cieszę się, że mam możność spotkania Was tutaj na choince noworocznej, że wraz z wiceprezesem Rady Ministrów Cyrankiewiczem i przedstawicielami naszych organizacji społecznych mamy możność gościć Was tutaj. Witamy Was tym serdeczniej, że wiemy od waszych wychowawców i nauczycieli, że jesteście przodownikami nauki, przybyliście z całej naszej Polski. Wiedzę, że nasz naród najbardziej ceni przodowników pracy — Wy jesteście przodownikami nauki, a przodownicy nauki to przyszli przodownicy pracy. Nauka nie tylko pomaga w pracy, nie tylko czyni ją lżejszą i wydajniejszą, ale jest podstawowym fundamentem ogólnego postępu ludzkiego — jest także i będzie podstawą wielkości, siły, bo-

(Dokończenie na str. 2)

910 SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH W WIELKOPOLSCIE



Dziś — nowy, czysty domek mieszkalny na przy-

zagrodowej działce,

Wczoraj — rozlatująca się chata folwarcznych czworaków. Oto jak zmienia się życie naszej wsi, która coraz gromadniej wstępuje na jasną drogę lepszej, spółdzielczej gospodarki.

Oto dwa charakterystyczne zdjęcia, mówiące o dawnych i obecnych warunkach życia członków spółdzielni Gębice, pow. Gostyń.

Liczba spółdzielni produkcyjnych wynosi obecnie w Wielkopolsce 910, a prawie codziennie napływają meldunki o zawiązaniu się nowych. Chłopi pracujący indywidualnie bywają częstymi gośćmi u spółdzielców, obserwują wyniki ich pracy, przekonują się, że wspólna praca daje lepsze wyniki, a co za tym idzie — lepsze, większe dochody.

W ostatnich tygodniach wzrost spółdzielni produkcyjnych zaznaczył się szczególnie w powiecie gnieźnieńskim i krotoszyńskim, gdzie zawiązało się 11 i 10 nowych gospodarstw zespołowych. W jednym dniu, 30 grudnia ub. roku w powiecie Gnieźno powstały cztery: w Dębicy, Dzieściarkach i Sulinie (gmina Klecko) oraz w Kiszkuwie.

Podpisaliśmy statut, a naszej spółdzielni daliśmy nazwę II Zjazdu

— piszą chłopci z gromady PODSTOLICE (pow. Chodzież). Postawione na IX Plenum KC PZPR tezy na II Zjazd Partii, mówiące o konieczności znacznego zwiększenia produkcji rolnej — skłoniły ich do zawiązania wspólnej gospodarki.

Chłopi z Podstolice zdają sobie bowiem sprawę, że przez wspólną uprawę ziemi, poprzez szerokie stosowanie mechanizacji oraz nowoczesnych metod uprawy i hodowli — wiedzie najlepsza droga do podniesienia produkcji rolnej. Tą drogą pójdą oni — razem z wieloma innymi chłopami Wielkopolski — we wspólnym, spółdzielczym szeregu.

Więcej mleka, więcej mięsa, więcej skór
— dla dobra własnego i rozwoju gospodarki narodowej

Takich są tysiące

Uchwała Rady Ministrów z 17 grudnia 1953 roku, zapewniająca chłopom niezbędne środki wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej — otwiera przed wsią pracującą nowe możliwości i perspektywy.

Pracujący chłop Wielkopolski pragnie dalszym rozwinięciem hodowli odpowiedzieć na troskę władzy ludowej o rozwój produkcji hodowlanej ich gospodarstw.



nad plan 9 beków. Obecnie posiada 12 zakontraktowanych prosiąt, dwie maciory, knura i 3 krowy. Wawrzyniak nie ma żadnych poważniejszych trudności w hodowli. Dzięki pomocy państwa, o którego uzyskuje pasze, możliwość stosowania ulg i zamienników, wreszcie wysokie premie — ten przodujący hodowca stale podnosi swą produkcję, na czym zyskuje materialnie i — jak sam mówi — czuje się w pełni uczestnikiem walki o podniesienie dobrobytu ludzi pracy całego kraju.



Do trzech sztuk podnieśli ilość macior Kazimierz Roszkiewicz, również z Uścikowa. Roszkiewicz razem ze swą siostrą Wiktoria postanowił ponadto wydatnie podnieść mleczność swych krow.

CHŁOPI WIELKOPOLSCY! BIERZCIE PRZYKŁAD
Z PRZODUJĄCYCH HODOWCÓW, M. IN.:

ANTONIEGO KAROLCZAKA

WIKTORII I KAZIMIERZA ROSZKIEWICZÓW

STEFANA WAWRZYNIAKA!!!

Państwo idźcie Wam z pomocą. Poza zwiększeniem ilości pasz treściwych, poza zamiennikami i ulgami, poza pomocą w nabywaniu krow udziela Wam na bardzo dogodnych i korzystnych warunkach kredytów na budownictwo gospodarcze. Państwo powiększa ponadto produkcję narzędzi i sprzętu hodowlanego, jak parniki, śrutowniki, konwie, łańcuchy, widły, grabie, uprząż, powrozy, zgrzebła, szczotki itd.

Wzmagać produkcję hodowlaną podnosicie swój dobrobyt i jednocześnie podnosicie dobrobyt wszystkich obywateli naszej ludowej Ojczyzny!

Sekretarz organizacji partyjnej gromady Uścikowo w gminie Oborniki Południe — Antoni Karolczak — jest inicjatorem Czynu Przedzjazdowego w swej gromadzie. Postanowił on wraz z całą gromadą poważnie rozwinąć hodowlę bydła i trzody.

A OTO SYLWETKA JESZCZE JEDNEGO PRZODUJĄCEGO HODOWCY

Stefan Wawrzyniak z gromady Chlebowo, w gminie Miłostaw plan obowiązkowych dostaw żywności dla państwa zrealizował w ub. roku w 450 proc. Odstawił on po-

Pogorszenie stosunków egipsko-tureckich

Wzmożenie antyamerykańskich nastrojów w Egipcie

PARYŻ (PAP)

Omawiając wydalenie ambasadora tureckiego z Egiptu,

Władze egipskie wtrącają do więzienia działaczy komunistycznych

LONDYN (PAP)

Agencja Reutera donosi, że trybunał wojskowy w Kairze skazał dwóch Egipcjan, każdego na 5 lat ciężkiego więzienia i na karę pieniężną za „działalność komunistyczną”. Na podstawie takiego samego oskarżenia trybunał skazał jednego Egipcjana na 3 lata więzienia i karę pieniężną, a siedmiu innych — na 6 miesięcy więzienia i karę pieniężną.

Bevan oświadczył: Chiny powinny wziąć udział w rokowaniach wielkich mocarstw

Jak donosi agencja Reutera, przywódca lewego skrzydła partii laburzystowskiej Aneurin Bevan przemawiając przez radio wypowiedział się za udziałem Chińskiej Republiki Ludowej w rokowaniach wielkich mocarstw.

tu, korespondent agencji France Presse w Ankarze podkreśla, że od pewnego czasu stosunki egipsko-tureckie znacznie się pogorszyły. Głównym powodem tego jest fakt, że Egipt sprzeciwia się stanowczo okupacji strefy Kanału Sueskiego przez wojska brytyjskie i odmawia przystąpienia do montowanego przez Amerykanów tzw. „paktu obronnego Środkowego Wschodu”, którego Turcja i Pakistan mają być głównymi filarami.

Dziennik „Le Monde” w korespondencji z Kairu podkreśla, że egipskie koła rządzące próbują obecnie znaleźć nową linię polityki granicznej, mniej uzależnioną od mocarstw zachodnich, a przede wszystkim od Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Próby te — jak stwierdza korespondent „Le Monde” — cieszą się niewątpliwie poparciem całego społeczeństwa egipskiego. Nastroje antyamerykańskie wzmogły się znacznie w Egipcie od chwili, gdy Stany Zjednoczone zaczęły przygotowywać zawarcie z Pakistanem układu militarnego i wciągnięcie tego kraju do tzw. „paktu obronnego Środkowego Wschodu”.

Nasze podziękowanie partii i rządowi

KRAKÓW (PAP)

Ryk syreny obwieścił mieszkańcom Jaworzna, że założona nowowbudowana kopalnia „Kościszka — Nowa” wykonała swoje zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu Partii. Na kopalnianym szybie załopotał czerwony sztandar.

„Zobowiązaliśmy się wydobyć ponad plan 2390 ton węgla” — mówi jeden z przodujących górników, filarowiec Kazimierz Chudoba, wykonujący ponad 150 proc. normy. Wydobyliśmy już 2712 ton — to jest nasze górnicze podziękowanie partii i rządowi za nową kopalnię.

50 kin powstaje w świetlicach i klubach fabrycznych

Związki zawodowe planują uruchomienie w br. przy większych zakładach pracy, posiadających odpowiednie lokale, w klubach fabrycznych, domach kultury i świetlicach robotniczych ok. 50 kin wyposażonych w szeroko-taśmową aparaturę projekcyjną i wszelkie inne niezbędne urządzenia. Kina te otrzymają ludzie pracy dzięki inicjatywie związków zawodowych, które wyasygnowały na ten cel poważne fundusze oraz wystarały się o nowoczesną aparaturę projekcyjną, sprowadzoną z NRD.

Nadzwyczajna sesja francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP)

W środę wieczorem otwarta została nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Narodowego. Premier Laniel złożył deklarację rządową.

Poruszając zagadnienie polityki zagranicznej Laniel nalegał na ratyfikację układu paryskiego, przewidującego utworzenie tzw. „armii europejskiej”. Oznajmił on, że w kilka tygodni po konferencji berlińskiej parlament francuski będzie murtował powścią w tej sprawie ostateczną decyzję.

Laniel zadeklarował „stanowić o niepomijaniu ani jednej okazji w stosunkach wzajemnych z Rosją dla polepszenia sytuacji międzynarodowej”.

„Nie ma — powiedział on — podziału do tego, by pokornie pogodzić się z nieuchronnością zimnej wojny, skoro nowy język i języka wymieniane poprzez granice stanowią widoczne preludium do pozytywnych poczynań w dziedzinie osłabienia napięcia, rozbrojenia i prawdziwej współpracy międzynarodowej”.

Na zakończenie Laniel mówił o konieczności kontynuowania polityki prowadzonej przez rząd i domagał się odcroczenia dyskusji nad interwencjami poselskimi w sprawie ogólnej polityki rządu.

Większością głosów Zgromadzenie postanowiło odcroczyć dyskusję nad wspomnianymi interwencjami. Na tym sesja nadzwyczajna została zamknięta.

Mgr B. Zając dyrektor Biura Wolow. Centrali Odzieżowej w Poznaniu

Naszym celem

— walka z dotychczasowymi błędami

Na IX Plenum KC PZPR tow. Bolesław Bierut wskazał m. in. na poważne niedociągnięcia zarówno w produkcji, jak i w handlu odzieżą. Centrala Odzieżowa, w oparciu o wytyczne IX Plenum, przystąpiła więc do wyeliminowania tych niedociągnięć zarówno u siebie, jak i ze współpracy z przemysłem odzieżowym.

Wiadomo, że najważniejszym mankamentem w handlu odzieżą jest jakość i asortyment. Trzeba przyznać, że w ciągu ostatnich lat, dzięki dokładniejszej i sumienniejszej pracy kontroli technicznej — i to zarówno przemysłu, jak i Centrali Odzieżowej, nastąpiła pewna poprawa jakości. Jest to jednak ciągle jeszcze niewystarczające — i dlatego w II połowie ub. roku wprowadziliśmy w hurcie dodatkową kontrolę techniczną odzieży, poprzednio już wybrakowanej przez aparat zbytu. Z dniem 1 stycznia br. ilość kontrolerów za równo w hurcie, jak i zbycie zwiększyła się o około 30 procent. Te pociągnięcia Zarządu Przedsiębiorstwa CO dają rękojmię ograniczenia do

minimum towarów złej jakości.

Drugim, zasadniczym mankamentem jest szczypty asortymentu odzieży — tak pod względem ilości wzorów i fasónów, jak i deseni oraz wielkości. Centrala Odzieżowa, dążąc do polepszenia sytuacji — urządziła przed przystąpieniem do produkcji pokaz modeli. W pokazie tym bierze udział aktyw handlowy CO, przy czym zaprasza się również aktyw detalu. Niestety — choć może on najwięcej powiedzieć — z uwagi na najbliższy kontakt z konsumentem — nie kwapi się do brania udziału w tego rodzaju pokazach modeli i wzorów. Za przykład niech posłuży fakt, że za wyjątkiem dwóch przedstawicieli MHD — w ostatnim pokazie w grudniu ub. roku w Łodzi, nie wzięli udziału ani delegat WZGS, ani PSS ani wreszcie PDT z Poznania. A na tego rodzaju pokazach ustala się plany — i właśnie detal mógłby tu wiele pomóc.

Inicjatorzy pokazów nie podchodzą jednak jeszcze właściwie do tego zagadnienia. Demonstrują bowiem modele na osobach o dobranych figurach, przeważnie szczupłych, poza tym nie pokazują wzorów surowców, z których te modele będą ewent. produkowane.

Typowym błędem pokazów w WZPO na przykład, 19 grudnia ub. roku było pokazanie w jednym dniu 600 modeli. Czy w ciągu jednego dnia można dokonać wnikliwego przeglądu i przedyskutowania walorów i błędów takiej masy wzorów? Oczywiście nie.

Jeśli chodzi o zaopatrzenie detalu, to bodaj największe trudności mamy z płótnem wiejskim. Towary do sklepów GS kieruje się bowiem przez zaopatrzeniowców PZGS-ów, a kierownicy sklepów wiejskich nie mają przeważnie pojęcia, czym dys-

ponuje CO. Dlatego też wiele pełnowartościowych towarów zalega magazyny CO, podczas gdy w detalu wielkim ich brak.

W związku z tego rodzaju sytuacją, skierowaliśmy w styczniu br. specjalnych pracowników, których zadaniem będzie instruowanie sklepowych, szczególnie z detalu wiejskiego — od strony czyistości fachowej-branżowej, jak również przedstawianie im wzorów towarów, jakimi dysponujemy. Ta innowacja winna w ciągu bieżącego roku przyczynić się do właściwej rejonizacji detalu wiejskiego, podniesienia fachowości jego pracowników i lepszego zaopatrzenia tych sklepów w odzież.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o braku współpracy czynników nadzędnych „Spółnoty Pracy” z zarządem naszego przedsiębiorstwa. — Drobną wytwórczość ma, jak wiemy, uzupełniać przemysł kluczowy, a nie dublować go. Według ogólnych założeń drobna wytwórczość winna szczególnie zająć się produkcją odzieży dziecięcej, którą przemysł kluczowy wytwarza w minimalnych ilościach. Zagadnienie to jednak, jakkolwiek „wakowane” od szeregu lat — nie zostało rozwiązane i odzieży dziecięcej stale brak na rynku. Słuszne są też pretensje szerokiej rzeszy konsumentów, uwidaczniające się w głosach zarówno prasy, jak i radia. Wagę tego zagadnienia i przyczynę braków w tym zakresie wskazał dobitnie tow. Matwin w dyskusji na IX Plenum.

Centrala Odzieżowa prowadzi również walkę z innymi z dotychczasowych błędów. I tak np. domagamy się wprowadzenia opakowań na konfekcję ciężką i standaryzacji opakowań w ogóle. Przy produkcji odzieży dążymy do przestrzegania przez przemysł właściwych tkanin i wzorów. Żądamy rytmiczności dostaw z przemysłu do składowi i dalej do hurtu, a także przystosowania rozdziałników towarowych do właściwości terenu. Tróską naszą jest zwiększenie powierzchni magazynów CO, celem właściwego przechowywania towarów.

Te w skrócie podane wysiłki CO przyczyniają się niewątpliwie do realizacji zadań, które tow. Bolesław Bierut wyraził w słowach: „Trzeba osiągnąć istotny przełom w metodach handlu, skończyć z brakoróbstwem, z nieuczelnym wykonawstwem, oraz dążyć do dostosowywania produktów do potrzeb i upodobań konsumentów”.

Najmłodsi przodownicy nauki u Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierut

(Ciąg dalszy ze str. 1)

gactwa naszego narodu. Kochamy wszystkie dzieci, ale najbardziej kochamy dzieci przodujące w nauce. Chciałbym w imieniu naszego rządu życzyć Wam dalszych postępów w nauce w tym nowym 1954 roku. Chciałbym Was również prosić o zwrócenie uwagi na Rząd Rzeczypospolitej przekazał swoim rodzicom, siostrze, braciom, gorące, serdeczne pozdrowienia i życzenia, żeby w nowym roku powiodło się im jak najlepiej. Życzę Wam nowych osiągnięć w nauce i pracy, życzę, żebyście rośli na dzielnych obywateli naszej Ojczyzny. Nasza Ojczyzna uważa Was za swoją przyszłość, za swój największy skarb, widzi w Was tych, którzy będą najcenniejszymi obywatelami naszej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Raz jeszcze najserdeczniej Wam życzę dobrego nowego roku.

„Niech żyje nasza ukochana Ojczyzna ludowa”. „Niech żyje wielki przyjaciel młodzieży — Bolesław Bierut” — serdecznymi okrzykami przyjęła młodzież słowa Prezesa Rady Ministrów. „Niech żyją dzieci — najmłodsi obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” — wznosi okrzyk Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.

W wojew. bydgoskim powstała 700-na spółdzielnia produkcyjna

27 mało i średniorolnych chłopów z gromady Zakowice w pow. Aleksandrów Kujawski zorganizowało spółdzielnię produkcyjną. Spółdzielnia w Zakowicach jest 25 gospodarstwem zespołowym w powiecie Aleksandrów, a 700 w woj. bydgoskim.

Amerykanie militaryzują obszar Triestu

Dziennik „Der Abend” w korespondencji z Triestu donosi:

W rozmowie z grupą oficerów swego sztabu dowódcy wojsk amerykańskich i amerykańskich w strefie „A” wolnego obszaru Triestu gen. Winterton oświadczył, że wojska alianckie w żadnym okolicznościach nie opuszczają Triestu. Decyzja o losach Triestu, podobnie jak faktyczna kontrola nad wolnym obszarem Triestu, pozostaje nadal w ręku Amerykanów. Anglików, Generali podkreślił, że Amerykanie nigdy nie zrezygnują z tej ważnej bazy wojsk lądowych i marynarskiej wojennej, gdyż baza ta umożliwia im kontrolowanie Włoch i Jugosławii.

W związku z oświadczeniem Wintertona, koła zbl-

żone do dowództwa anglo-amerykańskiego w Triescie zwracają uwagę na fakt, że ostatnio w strefie „A” wolnego obszaru Triestu wzmożło się budownictwo o charakterze wojskowym.

Zachodzi przypuszczenie, że budowane są tu największe w Europie południowej magazyny amunicji. W innym punkcie jest w toku budowa lotniska dla samolotów bombowych dalekiego zasięgu, koszar i innych obiektów zgodnie z planami dowództwa atlantyckich sił zbrojnych.

Czy wiecie że...

...218 nowoczesnych budynków dla szkół podstawowych. Średnie szkół ogólnokształcących oraz zakładów kształcenia nauczycieli, podległych Ministerstwu Oświaty, otrzymała w roku ub. młodzież naszego kraju.

Przebiegnie w każdym tygodniu ub. roku oddawane były w naszym kraju do użytku 4 nowe obiekty szkolne. Wiele spośród nowych szkół podstawowych wzniesiono na wsi.

...rok 1953 był okresem dalszego wzrostu i upowszechnienia czytelnictwa gazet i czasopism w całym kraju. Świadczy o tym fakt, że przeciętny jednorazowy nakład dzienników i czasopism w ub. roku osiągnął liczbę 13,5 miliona egzemplarzy — liczbę niemal 6-krotnie większą niż jednorazowy nakład dzienników i czasopism w Polsce przedwojennej.

„Ruch” dostarczał na wieś oraz do małych miasteczek ponad 6.600 tys. egzemplarzy jednorazowego nakładu dzienników i czasopism. M. in. stwierdzono, że powiaty przodujące w czytelnictwie prasy są z reguły przodującymi w wypełnianiu swych zobowiązań. Np. w woj. poznańskim przodujący w czytelnictwie prasy powiat Trzcianka jako pierwszy w województwie przekroczył 90 proc. planu odstaw zboża.

24 GODZINY W KRAJU I NA ŚWIECIE

Liczba bezrobotnych w Berlinie zachodnim wzrosła w grudniu r. ub. o 13 tys. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi obecnie 223 tys.

Na posiedzeniu popołudniowym międzynarodowej konferencji prawników w obronie praw i swobód demokratycznych przemawiał przewodniczący delegacji radzieckiej J. Zejdin.

Podkreślił on, że delegacja radziecka pragnie nawiązać kontakt ze wszystkimi postępowymi prawnikami bez względu na ich przekonania polityczne i przynależność partyjną, którzy chcą bronić demokratycznych praw i swobód narodów i obywateli wszystkich państw świata.

W okresie 6 tygodni realizacji zobowiązań przedjazdowych robotnicy portowi Gdyni rozładowali lub załadowali w czasie krótszym w stosunku do norm — 143 statki polskie i obce. Przyspieszając wyładunek i załadunek skrócili oni o około 13 tys. godzin postoje tych statków w porcie.

T. JACK.

Tak to wygląda z bliska

Leczenie wstrząsami

Według danych oficjalnych, świadomie pomniejszonych, produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych w okresie od marca do listopada 1953 roku spadła o 6 procent. Według oficjalnych danych w okresie od 1949 r. do 1952 r. obszar zasiewów 52 najważniejszych roślin uprawnych zmniejszono o 16 milionów akrów (ok. 6,5 miliona ha), w tym obszar zasiewu pszenicy o 6,2 mln. akrów. W 1954 r. rząd USA żąda od farmerów dalszego zmniejszenia obszaru zasiewu, w tym pszenicy — o 17 milionów akrów (ok. 7 milionów ha).

Według danych departamentu (ministerstwa) handlu USA — danych świadomie pomniejszonych — liczba bezrobotnych w USA wzrosła, licząc tylko od czerwca 1953 r. — o 700 tysięcy osób.

Znany burżuazyjny ekonomista, były dyrektor rady ekonomicznej przy prezydencie USA — Keyserling oblicza ostrożnie, iż liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wyniesie w ciągu 1954 roku co najmniej dziesięć i pół miliona.

„Gospodarka amerykańska — pisze wielokapitałystyczny „Business Week” — stacza się w dół do równi pochyłej. Licząc się ze znacznym spadkiem popytu, przemysłowcy zmniejszają produkcję samochodów, maszyn rolniczych, artykułów gospodarstwa domowego i wyrobów włókienniczych”.

Ograniczyliśmy się do wyczerpania faktów twardych, jednoznacznych faktów.

Wśród amerykańskich kół rządzących USA ogromnie te raz w modzie jest tzw. metoda wstrząsowa. Minister Dulles na przykład próbował pod koniec ub. roku zaaplikować Francji metodę leczenia wstrząsami pogroźką. Rezultaty tej „terapii szokowej” są raczej... żałosne — jak to stwierdza ze szczerym wstrząsem niepokoju „New York Herald Tribune” z dnia 4 bm.

Inną odmianę metody wstrząsowej zaprezentował w tymże dniu, 4 bm. sam prezydent Eisenhower. W przemówieniu radiowym, skierowanym do narodu amerykańskiego, prezydent USA spróbował zastosować do smutnych faktów życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych metodę leczenia wstrząsami... optymizmu słownego. I to tak — jakby to delikatnie powiedzieć — tak przesadnego optymizmu, że zaszła potrzeba szybkich sprostań.

„Prezydent Eisenhower zapowiada, że rok 1954 będzie dla Stanów Zjednoczonych rokiem jeszcze większej prosperity (pomyślności) aniżeli rekordowy pod tym względem (?) rok 1953” — podaje brytyjska agencja Reutersa.

Alibi nie upłynęła godzina, gdy w Białym Domu (siedziba prezydenta USA) zrodziły się niejakie — wątpliwości co do rekordu ustalonego w 1953 roku i agencja Reutersa wycofała przytoczoną powyżej wiadomość, nie odmówiono sobie przy tym przyjemności podkreślenia, że jest to „poprawka Białego Domu”. Sprostowany optymizm Białego Domu brzmi:

„Prezydent Eisenhower przyrzekł, że w roku 1954 rząd federalny użyje wszelkich możliwych środków, by utrzymać prosperitę w USA”.

Okazało się tedy, że metoda wstrząsowa nie wstrząsa faktami. Nie starczyło jej działania nawet na 60 minut...

„Niektóre galeje gospodarki USA — oświadczył wcale niegłupio senator amerykański, John Sparkman — już obecnie potrzebują pomocy, a nie obietnic”.

Mali goście wielkiego domu

Zaraz za drzwiami, prowadzącymi do gmachu Rady Państwa, znajduje się szatnia, gdzie zazwyczaj wstępują ludzie poważni, którzy przychodzą w poważnych bardzo sprawach. I niecodziennie wyglądają z pięknych drzewa zrobione wieszaki, kiedy piętrzą się na nich kuse paletki, kurtki, czesem na łokciach wytarte, czapki z przełamany daskiem, kolorowe chusteczki, ciepłe na drutach utkanie szalików...

Z szerokiej, wygodnych schodów spływa w dół, rozchodzi się jakby pszczałim szumem — pogłos dziecięcy.

Goście rzadko kiedy sięgają ziemi nogami, siedzą na wysokich, wygodnych fotelach. Twarzycki roześmiane, oczy zapalone ciekawością, podnieceniem — ten i ów wierzycielu wyciąga szyję w stronę choinki — cudu, wielkiej, chyba jak sam Pałac Kultury, rozjarzonej i rozmięgotanej setkami blasków.

Aż nagle fanfarzyści — od ziemi nie wiele odrośli — zagrzmili na podium, dobosze łupnęli w bębny z potężnym zapalem — bo oto wszedł do sali gospodarz, który ich dzisiaj do siebie zaprosił, i który dziecięcą gromadę ugości. 540 głosów wrzawa i brawami powitało Bolesława Bierut — gospodarza noworocznej choinki.

Tymczasem Bolesław Bierut i Józef Cyrankiewicz w otoczeniu przedstawicieli rządu i partii — stanęli przed tą salą huczną, rozradowaną, radość swą głoszącą setkami głosów.

Gdzieś z boku wdrapał się na podium chłopczyna drobny, żywawy — z czupryną jasną, spadającą na oczy niebie-

skie i bystre. Jakby nieco zagubiony w świetlistych smugach reflektorów, w tej sali wysokich kolumn i małych rówieśników — składał życzenia Bolesławowi Bierutowi Zbyszek Rymaszewski.

„...Składamy Ci bardzo — tu głos mu się na sekundę załamał — bardzo serdeczne życzenia”...

Bolesław Bierut — głosem pełnym serdecznych, prostych nut — przemówił do swych gości. Stał zebranej gromadzie i milionem małych obywateli słowa pełne miłości, pełne wiary w ich przyszłość spokojną i pracowitą.

Sala tętniła jeszcze owocami, kiedy na podium weszli dzieci Opolczyzny — dzieci polskiej ziemi wiekami ciemniejszej. Odrodziła się w ich śpiewaniu, w ich tańcu stara pieśń polska, triumfowała niesiona głosami dziecięcymi ta pieśń wyzwolenia i piękna.

Skończyły się występy. Bolesław Bierut zagarnął gromadkę najbliższych siedzących i wszystkich prosił na poczęstunek.

Smacznie tu i obficie — wszystko co lubią obywatele, nie przekraczający 15 lat życia — a więc i pomarańcze i ciastka i czekolada i kakao.

Dzieciarnia obległa stoły i było przy nich bardzo wesoło. Pomieszczyły się województwa i widzę, jak już chłopaki wymieniają adresy (nie zaniebując pomarańczami), jak dziewczynki z mysimimi warkoczami coś sobie z powagą opowiadają. Przy jednym ze stołów Bolesław Bierut rozmawia z Marysią Pilawską — o Warszawie, o smakowitościach, o dzieciach polskich i dzieciach innych krajów. A ponieważ Marysia ma nieja-

kie trudności z obraniem pomarańczy, sam ją w tym wyręcza.

Przyszła wreszcie wielka zabawa pod choinką. Patrzcie, jak wspina się na palce Ela Goryłowska, kiedy tańczy z Bolesławem Bierutem, jak coś mu żywo szepta — jak się oboje uśmiechają i jak ich wreszcie rozdziela korowód, pędzący przez salę w walcowym wirze. Chłopaki mają uciechę, bo podłoga jest gładka i można się na niej ślizgać — dziewczynki wirują zamiatając warkoczami. Jakaś gromadka ujmuje za rękę Józefa Cyrankiewicza i otacza go ciasnym kołem, prowadząc do tańca.

Pod oknem przysiadł chłopiec o smolnych, zamysłonych oczach. Ogromna, ornicza czapka zjechała mu na uszy. Chłopczyna odziany w górniczy — najwyraźniej z ojca przerobiony mundur — coś na kawałku papieru gryzłoli ogryzkiem ołówka. Zairzymy.

„Jak przyszedłem na zabawę, pan Bierut przyszedł do mnie i zapytał, czy chcę być górnikiem...” Dalej zapisek się urywa — więc pytam chłopaczka o ciąg dalszy. „Nie będę górnikiem — odpali chłopiec. — Tato pracuje w kopalni „Gen. Zawadzki”. Ja — tam będę lotnikiem...”

Szła zabawa — dorośli przysiedli pod ścianami, chłonąc uśmiech, chłonąc gwar najmilszy. Przeciek wszystkie wysiłki, wszystkie poczynania w naszej ludowej Ojczyźnie do tego zmierzają, aby rośli dzieci w pokoju i pogodzie, aby przysięgali się w kształty marzenia i sny dziecięce.

T. JACK.

100

PIATEK
Seweryna

Na ogół pochmurno i opady śnieżne z możliwością słabej zimy. Temperatura minimalna: ok. -10 st. C., maksymalna ok. -5 st. C. Wiatry słabe lub umiarkowane, przejściowo silniejsze o kierunkach zmiennych.

Czas wyjść z planami w teren

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej we Wrześni, a ściślej mówiąc Wydział Rolnictwa i Leśnictwa wspólnie z tamtejszą Powiatową Komisją Planowania Gospodarczego, bardzo sumiennie i dokładnie opracowało plan pracy w roku bieżącym. Plan ten ma nie tylko przeniesić w powiat wytyczne IX Plenum KC PZPR i ostatnie uchwały Rządu, ale czuwać i pomagać w ich realizacji.

Naszym zadaniem — powiedział nam zastępca kierownika Wydziału inż. Klus — jest wykorzystać wszystkie rezerwy i możliwości terenowe, aby rolnictwo, a przede wszystkim hodowle podnieść na wyższy poziom. W tej chwili na 100 ha ziemi przypada w naszym powiecie 37 krów. Wprowadzając w życie zalecenia partii i uchwały rządu, już pod koniec roku bieżącego na 100 hektarów powinno przypadać 40 sztuk, czyli o 3 sztuki więcej. Również podnieśliśmy stan trzody chlewnej w tym roku o 2 sztuki na 100 ha i o dalsze 2 sztuki w roku na-

stępnym. Powiększona hodowla równocześnie przyczyni się do lepszych urodzajów.

Zdajemy sobie sprawę — ciągnął po chwili inż. Klus — że powiększenie stanu hodowli — to nie wszystko. Niemniej ważnym zadaniem jest właściwe żywienie inwentarza, przechowywanie obornika, przygotowywanie kompostu i kiszzonek. W celu zaznajomienia ogółu chłopstwa pracującego z metodami naukowymi i doświadczeniami praktycznymi, postanowiliśmy w każdej gminie około 15 kwietnia i 15 października tego roku urządzić pokazy właściwego żywienia zwierząt. Do pracy uświadamiającej wprągniemy już radiowęzły naszego powiatu, które teraz codziennie o godz. 6.30 i 18, a w lecie o godz. 5.30 i 22 nadają audycje dla wsi.

Sądymy, że pokazy właściwego żywienia zwierząt będą organizowane i w innych powiatach, gdyż w wielu wypadkach chłop nieświadomie źle karmi swój inwentarz, marnując wiele cennej paszy, bez uzyskania właściwych efektów.

Na pełne uznanie zasługuje również korekta, przeprowadzona przez Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w planach zaopatrzenia rolnictwa w nasiona, opracowanych przez PZGS. Słusznie też powiększono ilość potrzebnych nasion słonecznika do 209 q, łubinu pastewnego do 794 q, kukurydza winna także znaleźć szersze zastosowanie, jako pasza. Wydział zamówił ponadto 48 q wyki ożimej, która do tego czasu w ogóle nie była uprawiana w powiecie. Do powiększenia bazy paszowej przyczyniła się także 32 q nasion rzepy ściernikowej i 56 q gorczyca białej.

Plany Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN we Wrześni są ambitne. Sądymy, że w ich opracowaniu dużo pomógł aktyw gminny, który najlepiej jest zorientowany w możliwościach rolniczych swego terenu. Taki bowiem plan, plan oddolny, opracowany w myśl wytycz-

nych partii i uchwał rządu, może przynieść właściwe wyniki. Ale plany chociażby najdokładniejsze i najbardziej wartościowe będą zawsze tylko planami, jeśli nie dotrą do wykonawców i nie zostaną przez nich właściwie zrozumiane i realizowane. Omówione tu częściowo plany nie dotarły jeszcze do prezydów GRN, do sołtysów i ogółu chłopstwa w pow. wrzesińskim. Wprawdzie ostatnie dni grudnia były poświęcone ich opracowywaniu, nie mniej konieczny jest pospiech w rozpracowaniu ich i przekazaniu każdej gromadzie. Póki chłop korzysta z zimowych dni planując batalię na własnych polach i zagrodach! Wynik tej walki będzie bowiem zależny nie od Wydziału, ale od poszczególnego chłopca, od przebiegu jej w każdym gospodarstwie.

Tymczasem np. sołtys w Obłazkowie nie jeszcze nie wie o planach podniesienia hodowli, przypadających na jego gromadę. Wprawdzie na zebraniu gromadzkim, po zapoznaniu się z wytycznymi partii, sami tamtejsi chłopcy postanowili stan bydła podnieść o 5 krów, 6 cieląt przeznaczyć na chów, ilość macior z 22 podnieść na 30, ale sami nie wiedzą, czy to pokrywa się z planem powiatowym, czy nie należałoby jeszcze podnieść np. stan bydła i trzody chlewnej. Ten sam sołtys nie wiedział również, że termin składania wniosków o pożyczkę na kupno krowy już minął, że wnioski zostały rozpatrzone. Ten przykład świadczy o słabej jeszcze pracy Prezydium GRN we Wrześni — Południe — które nie umiało przekazać uchwał władz państwowych do gromad. Świadczy także o słabej kontroli powiatowego wydziału.

Lepiej sprawą tą zajęło się prezydium GRN w Miłosławiu. Tam szybko i sprawnie wszelkie zalecenia rządu dotarły do wszystkich chłopów. Ale tak samo, jak do terenu gminy Września — Południe nie dotarły tu plany gospodarcze powiatu. Niesłuszny stosunek daje się zauważyć u tamtejszych władz gminnych do jednej z najbardziej zubożonych gromad, do Czeszewa. Gromada ta położona nad Wartą ma ziemię słabą; liczba przeszło 130 małorolnych gospodarstw mówi sama za siebie. Główny atak na podniesienie hodowli winna gmina przenieść właśnie na takie biedniackie wsie.

Sądymy, że plany w najbliższym czasie dotrą do wszystkich gromad powiatu wrzesińskiego. A za nimi pójdzie kontrola, pomoc i rada dla chłopów ze strony instruktorów Wydziału. Jak mieliśmy możność stwierdzić, wielu w powiecie jest zapalnych hodowców. Trzeba, aby nimi byli wszyscy chłopcy. Pracownicy Wydziału dali już wiele przykładów zapału i poświęcenia. Na pewno i teraz jeszcze więcej dołożą sił i czasu, aby powiat wrzesiński swój plan rozwoju rolnictwa zrealizował honorowo po chłopsku, nie w stu, ale i więcej procentach. (pr)

REDAKCJA: Poznań ul. Grunwaldzka nr 19, II piętro, telefon nr 62-70, 63-51, 74-21, 75-21, 78-63.
DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań
K-5-10014

Teatry

OPERA — nieczynna
POLSKI — godz. 19
„Łaskawy chleb”
NOWY — godz. 19
„Chłopiec z naszego miasta”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Oso-
bliwe zdarzenie”
MODERNE WIDZA — g. 16.30 „Bajka chińska”
TEATR SATYRYKÓW — godz. 20 „Odfajkowane”

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i 20 „Zakazane piosenki”
BAŁTYK — g. 11, 13 i 15 „Młode serce”, godz. 17.30 i 20 „Wielki obywatel” II seria
MUZA — g. 11, 14, 16 i 20 „Kotowski”

CO GDZIE KIEDY

RIALTO — g. 16, 18 i 20.15 „Skarb”
WARTA — g. 14, 16, 18 i 20 „Antoni Iwanowicz gniewa się”
PIAST — g. 19 „Bój o wolność”
METALOWIEC — g. 17 i 19.30 „Rodzina Sonnenbrücków”
PUSZCZYKOWO — g. 19 „Ulica Graniczna”

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
Wiadomości: 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18 (P), 21, 23.50.

Muzyka: 5.20, 6.15, 6.45, 6.50, 7.20 — poranna, 12.15

— na swojską nutę, 13 — symfoniczna, 13.30 — koncert solistów, 14.30 — dla miłośników pieśni i muzyki, 16.20 (P) — fragmenty oper polskich, 17.20 (P) — koncert orkiestry wojskowej, 17.45 (P) — taneczna, 18.20 — utwory Chopina, 18.40 — utwory klaviersowe, 18.55 — francuskie pieśni ludowe, 22.20 — popularne utwory symfoniczne, 21.36 — taneczna, 22.20 — kameralna, 22.40 — taneczna, 23 — utwory Bacha.

Audycje inne: 5.10 — dla wsi, 6.10 — kalendarz radio-

Sport: 19.20 — pogadanka sportowa, 21.26 — wiadomości sportowe.

Cenne nagrody dla uczestników ankiety „Głosu Wlkp.”

Dla biorących udział w naszej ankiecie pod hasłem: „Pomagamy usprawnić usługi rzemieślników i zaopatrzenie ludności”, przeznaczonych zostało szereg nagród, m. in.:

1 aparat radiowy marki „Pionier” — ufundowany przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego”,
4 teki (ufundowane przez: Pomocniczą Spółdzielnię Rzem. Mechaników, Rzemieślniczą Spółdzielnię Pracy Stolarzy, Spółdzielnię Pracy Elektro — Teletechnika i Prezydium MRN),
2 bluzeczki (Państwowe Przedś. Krawiecko — Kuśnierskie),
3 pary obuwia dziecięcego (Rzem. Spółdz. Pracy Szewców i Cholewkarzy im. 22 Lipca),

1 para męskich skórzanych rękawiczek zimowych (Rzem. Spółdz. Pracy Rękawiczników i Ry-marzy „Odrodzenie”),
1 komplet garnków (Oddział Okręgowy Związku Spółdzielni Spożywców),

5 paczek maczki grzybowej i 4 butelki ekstraktu grzybowego (Państwowa Centrala Leśnych Produktów „Las”),

Oprawa 5 książek (Rzemieślnicza Spółdz. Pracy Introligatorów),

4 kupony na bezpłatne wykonanie trwałej onduacji (Izba Rzemieślnicza),

10 miesięcznych abonentów na seanse filmowe do kin poznańskich (Okręgowy Zarząd Kin),

1 album do fotografii (MHD — Art. Użytku Kulturalnego),

Kwiaty doniczkowe (Ogrody Miejskie),

Dziela Jana Kochanowskiego w III tomach (Zw. Branżowy Spółdz. Metalowców),

1 album pt. „Plan 6-letni” (Zarząd Energetyczny Okr. Zachód).

Dalsze wypowiedzi naszych Czytelników biorących udział w ankiecie podamy w numerze jutrzejszym.

Kurganowa to wszystko niezmiennie zaniepokowało, postanowił natychmiast pójść do Saryczewa.

Szczerza rozmowa

Było ciemno. W mieszkaniu Antoniego Kiryłowicza palło się światło. Antoni Kiryłowicz siedział przy biurku i coś pisał. Kurganow widział przez okno jego wąską, szczupłą twarz pochyloną nad papierem. Eugeniusz zastukał w szybę. Saryczew drgnął i zwyczajem krótkowidza zmrużył oczy, starając się przebić ciemność.

— Kto tam? — zapytał. — A, to wy, Eugeniuszu Kiryłowiczu? Proszę bardzo, wejdźcie.

Kurganow wszedł. Antoni Kiryłowicz wskazał mu trzcinowy fotel i spytał:

— W sprawie Dmitrija Iwanowicza?

— Tak — odparł Eugeniusz; nie usiadł.

— Co to może znaczyć, Antoni Kiryłowiczu?

Saryczew zbliżył i niepewnie, jakby z ukrytą trwogą spojrzął na Kurganowa.

— Absolutnie tego nie rozumiem... — odrzekł zdenerwowany.

— A jednak — nalegał Kurganow — czy nie macie żadnych podejrzeń?

Był waszym uczniem, powinniście go znać lepiej niż inni. Poza tym ostatnio...

— Właśnie „ostatnio”! — wybuchnął raptownie Saryczew. — Czy to nie jest przypadkiem epilog „ostatnich dni”?

— Wypowiedźcie się jasnie. — Kurganow zmarszczył brwi. — Nie rozumiem aluzji Saryczewa, ale zaczynał się domyślać, do czego on zmierza. Saryczew zwrócił z odpowiedzcią. Po dość długiej pauzie odezwał się wreszcie, z trudem dobierając słowa:

— Przypuszczam, że poczuł się mocno dotknięty orzeczeniem komisji. Uważam, że niesłychanym nietaktem było z ich strony oświadczenie Dmitrijowi Iwanowiczowi, jakoby tracił czas na bezpożądane eksperymenty...

— Dlaczego świadomie przekręcać opinię komisji? — zawołał oburzony Eugeniusz. — Nie przypominam sobie, aby mówiono Dmitrijowi o bezowocności jego eksperymentów. Wiem natomiast, że mu radzono, aby się nie spieszył z zakończeniem swoich nowych doświadczeń, żeby najpierw poddał szczegółowej analizie dotychczasowe osiągnięcia i spróbował je w miarę możliwości zastosować praktycznie. Ja osobiście w zupełności się z nim zgadzam.

(Ciąg dalszy nastąpi)



— Czy przypadkiem nie przytrafiła mi się jakaś paskudna historia — rzekł Nazimow, siadając w koszykowym fotelu. — Ostatnio Mitia był wyjątkowo ponury i zamknięty w sobie. Wczoraj pojechał gdzieś na cały dzień. Zawsze go ciągnęło w górę, albo do pobliskich kołchozów, ale nigdy nie robił z tego tajemnicy. A wczoraj, nie wiadomo dlaczego, nie powiedział mi dokąd jedzie. Dziwne — zauważył zamyślony Eugeniusz.

— Bardzo dziwne — powtórzył zdenerwowany Nazimow i energicznie potarł policzek. — Porozmawiaj z dziadkiem Rustamem. O, akurat poprawia maszt radiowy. Może on wie, co było celem wczorajszej wycieczki Dmitrija.

Nie czekając na zgodę Eugeniusza, Nazimow podeszedł do okna i krzyknął:

— Dziadku Rustamie, chodźcie tu do nas na chwilę!

Po kilku minutach atletyczna postać komendanta stacji przysłoniła okno Astrowa.

— Salem alejkum, Zenia. — powiedział dziadek Rustam, patrząc na Kurganowa; wszystkich oprócz dyrektora nazywał po imieniu.

— Alejkum salem — odparł Eugeniusz i zapytał, czy dziadek nie wie, dokąd wczoraj jeździł Astrow.

— Nie wiem — rzekł Rustam. — Rano osłodziłem mu Miunadżima, a wieczorem rozsiadłem. Ani on, ani Miunadżim nie powiedzieli mi, gdzie byli.

Miunadżimem lub Astrologiem nazywano faworyta Astrowa — konia, na którym często odbywał przejażdżki w górę.

Nie żartuj, dziadku Rustamie — powiedział poważnie Eugeniusz. — Stało się nieśczęście, Mitia przepadł bez śladu.

— Wiem — Rustam zaszepczał. — Sam go szukałem po całej stacji. Zasięgałem nawet języka w okolicznych kołchozach. Nie mogę pojąć, dlaczego mi wczoraj nie powiedział, gdzie jedzie. Pytałem go o to, ale udał, że nie słyszy. A może rzeczywiście nie słyszał? Był bardzo zamyślony. Przez całą noc nie spał. Do rana świeciło się w jego oknach. Przedtem nigdy tak długo nie siedział.